

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 31-go grudnia 1932 r.

NA NOWY ROK

Dawno już pragnienie, by skończył się rok stary a zaczął się nowy — w Polsce u wszystkich nie było tak gwałtownem, jak w tym kończącym się roku 1932.

Pewnie, że i w innych krajach rok 1932 był bardzo ciężkim. I tam ludność upatrywała z utęsknieniem końca tego roku, ale w Polsce, można to śmiało powiedzieć bez przesady — szczególnie LUD POLSKI W KOŃCU WPROST USYCHAŁ Z TĘSKNOTY ZA ROKIEM NOWYM. Wszakże ten rok, dobiegający swego kresu, zapisał się w pamięci naszej nietylko najczarniejszymi literami, ALE DOSŁOWNIE NAWET — KRWAWEMLI.

Dawno bowiem już miara udreki Ludu polskiego nie przebierała się w takim stopniu, jak w roku upływającym.

I moralnie i materialnie Lud polski doznawał szczytu wszystkiego tego, co człowiek z przykrych rzeczy, cierpień, nieszczęść — doznawać może.

NĘDZA, KRAŃCOWA NĘDZA NIETYLKO ZAGLADAŁA, LECZ WALIŁA SIĘ DO CHAT NIETYLKO DRZWIAMI, ALE OKNAMI. Lęk o jutro zatruwał każdą chwilę dni poprzednich — walił się jak z mora na dusze ludzkie.

Brak -wiary w własne siły, rozpacz częstokroć wleśkały się do duszy chłopskiej, nawet do duszy takiego, co to w czasie wojny, kiedy opodal toczyły się bitwy, które słały świszczące kule poprzez jego pola — nieustraszony orat, siał, bo wierzył, czuł, że ta święta ziemia polska tego się od niego doprasza.

Tak, w roku ubiegłym i takim nieraz zabrakło sił i energii do tej pracy, jaką za przykładem przodków przez wieki uprawiali z radością w sercach i wiarą, że z ich pracy będzie plon, plon dla drogiej im i kochanych głów, a także dla kraju.

Lęk bowiem ich męczył, że pta-ctwo żarłoczne i drapieżne, co Polskę obsiadło — z przed ust im porywać będzie owoce ich pracy — a resztę opaskudzi, splugawi, uczyni niezdadne do użytku.

Znamienną stała się na te czasy postać owego chłopca, co to zrozpaczony stosunkami, na stodole zawiesił klucze swego gospodarstwa z takim dwuwierszem: „Gospodaruj, Panie Boże, bo Lipiński już nie może!” i poszedł w świat Boży z torbą żebracza.

Cieźkim więc był ten rok 1932 pod względem gospodarczym, materialnym, a czyniły go jeszcze okropniejszym i rozdziły rozpacz w duszach przede wszystkim — cierpienia moralne i budzące się w duszach straszliwe wątpliwości, CZY WYSIŁKAMI, CZYNAMI LEGALNEMI W POLSCE WOGÓLE JESZCZE MOŻNA OSIĘGAĆ DODATKOWE WYNIKI — POPRAWĘ LO-

SU. A takie wątpliwości musiały obudzić — Łapanowy, Luble, Dale-szyce, co to krwią zapisały w pamięci naszej Masy Ludowej rok 1932: takie wątpliwości musiały obudzić masowe aresztowania chłopów, którzy przecież legalnie tylko chcieli bronić, względnie obmyślić obronę swych spraw i praw gospodar-czych i politycznych.

Oh tak — chłop o wiele łatwiej by znosił wszystkie udreki natury gospodarczej, materialnej, znosił by łatwiej niedostatek i nędzę, gdyby się mógł czuć wolnym na swej zagrodzie, wolnym także obywatelem swego Państwa, którego bytu on przecież jest podstawa.

Masa Ludowa znosiłaby wszystko, wszystko o wiele łatwiej, gdyby właśnie nie zabijano w niej wiarę, że legalnym wysiłkiem zdoła poprawić swój los — gdyby nie ta powódź nieprawości, jaką szatan sprowadził na nasz kraj, i gdyby nie te straszliwe, iscie piekielne złośliwo-ści itd. itd., które, jak gady trujące za jego podmachem idą na kraj cały, jak gdyby od wschodu.

Ale bądźmy sprawiedliwymi także wobec tego roku 1932. Wszak-

żesz w tym roku ubiegłym poraz pierwszy ujawniła się bardzo wyraź-nie zdolność chłopca do zbiorowych i rozumnych poczynań. Chłop zaczął rozumieć, że może być potęgą — i obudziło się w nim pragnienie, — by być tą potęgą.

Chłop zrozumiał wreszcie, że w Polsce on powinien być gospodarzem, jak nim jest na swej zagrodzie.

I właśnie w roku ubiegłym wszczął się ruch w Masie Ludowej, jakiego dotąd w Polsce nie widzia-no.

Chłop wolno coprawda stapa, a rozumnie i wytrwale i tak dochodzi do swych celów. Masa Ludowa idzie więc i przy pomocy Najwyż-szego — dojdzie do Polski wielkiej, potężnej, sprawiedliwej i rzeczywistie wolnej — bo do Polski Ludowej.

Wierzmy w to, bo wierzymy w Ciebie, Drogi Ludu Polski! I wierzymy w pomoc Pana Zastępów, który ostatecznie zawsze godziwym wysiłkiem błogosławi.

I z tą nadzieją z Wami, Bracia Ludowcy, wchodzimy w Rok Nowy, rok Pański 1933.



S. P. KAROL STRYJEŃSKI

Zmarł w Krakowie śp. Karol Stryjeński, profesor Akademii Sztuk Pięknych i dyrektor Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, b. dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem Karol Stryjeński, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu o nieagresji polsko-sowieckim

W dniu 23 grudnia nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu nieagresji między Rzplita Polska a Z.S.R.R., podpisanego w Moskwie dnia 25 lipca 1932 roku. Powyższej wymiany dokonali ze strony polskiej p. Józef Beck, minister spraw zagr., mi-

nister pełnomocny Z.S.R.R. p. Włodzimierz Antonow Owsiejenko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z.S.R.R. w Warszawie.

Pakt o nieagresji i konwencja concylyacyjna niewątpliwie przyczynią się realnie do zbliżenia obu narodów.

Zerwanie rokowań o połączenie Ch. D. i NPR

Między dwoma stronnictwami, a to Narodową Partją Robotniczą i Chrześcijańską Demokracją, toczyły się od pewnego czasu rokowania w sprawie połączenia tych dwóch stronnictw w jedno stronnictwo.

Rokowania te, które były nawet już dość daleko posunięte, w ostatnich dniach zostały jednak zerwane. Kto ponosi odpowiedzialność za zerwanie tych rokowań, trudno stwierdzić, gdyż każda ze stron winę przypisuje stronie drugiej.

Votum zaufania dla rządu Boncoura

W zakończeniu piątkowej sesji izby deputowanych odpowiadał Boncour na zastrzeżenia, wyrażone w stosunku do polityki zagranicznej. Oświadczył on: „Zapobiegliśmy rozbięciu się konferencji genewskiej. Niemcy ponownie wróciły do konferencji. Jest to wynik pierwszorzęd-nego znaczenia dla kwestji pokoju. Koniecznym jest, by Niemcy podpisały konwencję w sprawie inter-wencji.” W dalszym ciągu oświadczył Boncour, że był zwolennikiem

prowadzenia ogólnej kontroli zbro-żeń, gdyż jedynie taka kontrola może apobiec tajnym zbrojeniom.

Po Boncourze zabrał głos depu-towany Blum, oświadczając w imieniu socjalistów, że stronnictwo jego popierać będzie rząd. Izba depu-towanych przyjęła następnie 379 głosami przeciwko 166 wniosek o zaufaniu dla rządu, postawiony na porządku dziennym przez radykałów socjalnych.

Bunt kozaków

W rejonie Tichoreckiej na Ku-baniu (Kaukaz Północny) zbunto-wały się trzynaście wielkie stacje kozac-

kie, liczące łącznie około 140.000 mieszkańców. Bunt miał charakter jawnej kontrrewolucji. Rozwiązano

sowiety wiejskie i kolektywy, dzie-ląc ich majątek między chłopów. Zorganizowano władze prowizo-ryczne na wzór dawnego samorządu kozackiego.

Tłumienie buntu przy pomocy wojska trwało 10 dni. W rezultacie 59 chłopów rozstrzelano, a około 15 tysięcy kozaków kubańskich zesta-no do obczów koncentracyjnych.

Po krwawym stłumieniu powsta-nia ludność Kubania w dalszym cią-gu stosuje sabotaż rolny

Minister Pieracki ustępuje?

Przed wyjazdem na ferie świą-teczne do Spały, Prezydent Rzeczy-pospolitej przyjął na audjencji mini-stra spraw wewn., płk. Pierackiego.

Na tle tej wizyty w kołach urzę-dniczych rozczły się pogłoski o ma-jącej rychło nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrz-nych. Jako ewentualnego następcę Pierackiego wymienia się płk. Nako-niecznikoff-Klukowski. Autenty-czności pogłoski tych niepodobna było sprawdzić.

Tragedja bezdomnych

W odległości 5 km od Piotrkowa Trybunalskiego, w maj. Bujny, nale-żącym do Olisa Wunschego, zapa-liła się w nocy sterta zboża na polu

W stercie tej nocowało 9 osób bezdomnych. Wszyscy oni ponieśli śmierć w płomieniach.

Ogień tak groźny w skutkach, powstał od niedopałka papierosa, porzuconego przez nocujących w stercie bezdomnych.

Do Braci Ludowców na święta!

W ostatnich dniach otrzymałem sporą paczkę listów od znajomych i nieznajomych mi ludowców z różnych stron Polski z życzeniami, równocześnie z prośbą, czasem nawet dosyć natręczywą, o napisanie artykułu na Święta. Wielu wyraziło także opinię i życzenie co do treści owego artykułu, a każdy prawie chciałby co innego. Nikt jednak nie darował sobie pytania, kiedy się skończą czasy obecne, a w Polsce zacznie być nareszcie dobrze?

Pytanie bardzo łatwe i dość naturalne, odpowiedź jednak cośkolwiek za trudna.

Życie w Polsce stało się ciężkie i twarde. Narzekają na nie ci, co im źle, biadają często i ci, co im lepiej. Nietylko widzą przekreślone różowe nadzieje, ale przed sobą szeroką, gęstą i ciemną zasłonę. Każdy oiekawy, co za nią. Ja się od prococtw zupełnie wstrzymuję. Natomiast chcę przypomnieć wszystkim przyjaciółom i tym, co nie zwątpili i trwają, że zło nie jest ani wieczne, ani nie stanowi dla nas wyjątku.

Biblia poucza nas, że przed przyjściem Chrystusa, rządziły tym światem ciemnota, zabobon, gwałt, krzywda, przemoc i zbrodnia. Samolubstwo doszło tak daleko, że dla Zbawiciela świata znalazło się miejsce za ledwie w stajence. Herody, ich sługi i siepacze rządzili, dręczyli, rozkazywali, używali. Rządy były dla nich, bogactwa, przepych, wygody także były dla nich.

Pomagali faryzeusze i arcykapłani, tak samo podli, tak samo zachłanni, a może jeszcze więcej samolubni i fałszywi. Ta nieczarna elita używała wszelkich wygód i dóbr ziemskich, gromadzoną pracą rzeszy niewolników, pozbawionych wszelkich praw człowiekowi należnych.

Dzierżąc pełnię władzy w swoich rękach, nadużywając do niej bluźnierczo imienia wszechmocnego Boga, trzęśli się mimo to ze strachu o tron i panowanie, knując zamach na maleńkie dziecko Zbawiciela. To miał być ich wróg. I był nim. Bo miał światło, rozpraszające mroki ciemnoty, niósł wolność, kruszącą kajdany niewoli, tworzył nowe życie i nowy tworzył świat. Rzucił nowe, wielkie, nieznanne idee. Nie zrozumieli go przedewszystkiem ci, co dla nich przyszedł, dla nich pracował i dla nich cierpiał. Opuścili go, wydając go na pastwę okrutnym nieprześląganym prześladowcom. Musiał zginąć śmiercią, ażeby krwią przypieczętował wielkie posłannictwo.

Idea została, przetrwała wieki i prześladowania, żyje, krzepi i przypomina się wszystkim, zawsze ta sama, zawsze mocna, zawsze święta i zawsze zwycięska.

Świecić będziecie tę wielką rocznicę, zbierzecie się z rodziną, przypominając sobie dawne święta, lepsze, weselsze. Przypomniecie sobie ten błogi nastrój, zamożność, spokój, zadowolenie ze siebie i drugich. Dziś tak nie jest! Szatan narząca wiele, chcąc przenieść piekło na te szerokie, uświęcone niwy. Bronicie się przed nim. Często jednak nie staje siła, ręce opadają, rozpacz ogarnia. Gromady zdrajców i Judaszów kręca się między wami, owijając swoją podłość skorupą frazesu. Zawsze ci sami.

Nie bójcie się i nie wátpcie! Kres złemu się zbliża. Czem wasza praca będzie wydatniejsza, a wiara silniejsza, tem ozo się prędzej skoń-

czy. Wy zostaniecie jako ludzie, jako idea, jako wartość, po nich zostanie się przekleństwo często własnych dzieci.

Zawsze, ale szczególnie w tym wielkim dniu Narodzenia Bożego pamiętajcie o tych wielkich zdarzeniach i wiedźcie, że zawsze życie było i jest walką, i że sprawa dobra wcześniej czy później musi odnieść zwycięstwo.

Wincenty Witos.

Papież ogłosił święty Rok

„Przestańmy mówić o długach,
rozpocznijmy dzieło miłości!“

W dniu wigilijnym papież, przyjmując życzenia Kolegium kardynałów, wygłosił przemowę, którą za pośrednictwem watykańskiej stacji radiowej transmitowana została przez wszystkie rozgłośnie świata.

W przemówieniu papież wyraził swój ból z powodu ciężkich konfliktów, rozdzierających świat, wymieniając na wstępie ciężkie prześladowania, na które narażony jest Kościół katolicki, zwłaszcza w Meksyku, Hiszpanji i sowieckiej Rosji.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, największe, jakie kiedykolwiek przechodziła ludzkość, skłania papieża Piusa XI do wezwania wszystkich odpowiedzialnych mężów stanu, by

(m) Niemieckie czynniki oficjalne oraz cała szowinistycznie nastrojona prasa niemiecka, a za nimi organizacje nacjonalistyczne stale i zawsze krzyczą na cały świat, że punkt Traktatu Wersalskiego, w którym przydzielono Polsce Pomorze jest nie do utrzymania, gdyż stan rzeczy jaki się przez to wytworzył jest zabójczym dla Prus Wschodnich.

w decyzjach swych kierowali się sprawiedliwością społeczną i chrześcijańską miłością bliźniego.

Równocześnie oznajmił Ojciec święty o ustanowieniu Świętego Roku, który trwać będzie od dnia 2-go kwietnia 1935 do dnia 2 kwietnia 1936, a który polegać będzie na stosowaniu dzieła miłosierdzia, wzajemnego przebaczenia, pokuty i modlitwy.

Zakończył życzeniem ogólnego pokoju i braterstwa narodów, które w tym czasie winny przestać mówić tylko o szkodach i reparacjach, o długach i niewypłacalności, a przystąpić do wykonywania dzieła miłości i zbliżenia duchowego.

Nowe aresztowania

w związku z zamachem na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Prasa lwowska donosi, że wyrok sądu doraźnego w procesie Danyliyszyna i towarzyszy nie zakończył jeszcze całkowicie sprawy napadu bojówki OUN, na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W toku procesu policja prowadziła bez przerwy dalsze dochodzenia celem wykrycia dalszych uczestników napadu. Obecnie wszyscy sprawcy napadu mają być znani władzom śledczym. Jednym z uczestników napadu ma być student Stefan Maszczak, syn księdza grecko-katolickiego. Ujęto go przed kilku dniami w Skniłowie koło Lwowa, gdzie krył się. Drugim z uczestników napadu terrorystów na pocztę ma być niejaki Jasiński, student uniwersytetu lwowskiego, zamieszkały stale w

Stanisławowie. Miano ustalić, że Jasiński jest jednym z grupy przywódców akcji wywrotowej OUN, na terenie województwa stanisławowskiego.

Jasiński w r. 1925 był współuczestnikiem groźnego napadu rabunkowego na kasę wydziału rady powiatowej w Dolinie. Wówczas to padł od kul napastników posterunkowy Hromadko, który przed śmiercią zdołał jeszcze zaalarmować posterunek policji. Jasiński został wówczas skazany na karę 4 lat więzienia.

Przed sądem znajdzie się również sprawa zabójstwa śp. Tadeusza Hełówki, która w toku dalszych dochodzeń została całkowicie wyjaśniona.



WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.

We wsi Tulawie pod Sniatyniem policja państwowa wykryła tajną gorzelnię w domu Anny Aechtymijczuk, która dawniej trudniła się przemytem spirytusu z Rumunji. Obecnie, nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, połączona z przemytem, urządziła prymitywny aparat, za pomocą którego produkowała wódkę, sprzedawaną następnie w okolicznych wsiach. — Na zdjęciu naszym widzimy aparat gorzelniany obok którego stoi „producentka“ Anna Aechtymijczuk.

Wzmocnienie wału niemieckiego nad granicą Polski

„Korytarz polski“ to zniszczenie Prus Wschodnich, wołają Niemcy, a tymczasem jeżeli istotnie Prusy Wschodnie cierpią, a to nie ulega wątpliwości, nie „korytarz“ jest winien a polityka obszarników, którzy wysysają soki żywotne na swój prywatny żywot.

Że tak jest a nie inaczej, że cała propaganda niemiecka w tej dziedzinie jest oparta na fałszu, udowodnić by już można zabiegami b. kanclerza Brüninga, który projektował sprowadzenie do Prus Wschodnich drobnych kolonistów włościan, aby uratować obdłużenie gruntu obszarników.

Naturalnie junkrom wschodniopruskim podobać się to nie mogło, to też przedstawili Hindenburgowi ten pomysł jako... rewolucję.

Hindenburg w słynnej rozmowie w Neudeck wytknął to swemu kanclerzowi. Brüning upadł, ale plany jego cdużyły w całej pełni.

Naczelnik prowincji Pogranicza (części Wielkopolski, która została przy Prusach) dr. Johann Caspari, zamieszcza w „Berliner Tageblatt“ artykuł pod wymownym tytułem: „Teraz: osiedlenie!“

Pograniczny administrator, który ma przedewszystkiem na oku interesy niemieczyny na wschodzie, stwierdza, że to, co zrobiono w ciągu 1931 i 1932 r. dla Prus Wschodnich, cała t. zw. „Osthilfe“ (pomoc dla wschodu) według planu osobnego komisarza, p. Schlange-Schöningh — jest niedostateczna.

Wprawdzie wyjątkowe zarządzenia uratowały majątki wschodniopruskie od całkowitej katastrofy, zapewniły zasiewy i zbiór plonów, ale to wszystko nie wystarczy.

„Niemiecki wschód — pisze p. Caspari — pożąda ożywienia gospodarczego; tam leżące odłogi tysiące energii ludzkich mogą być zużyte do najowocniejszej pracy przez osiedlenie (kolonizację).“

Wszelkie ulgi i przywileje dla junkrów wschodniopruskich zawiodły; nie są oni w stanie pomimo najdalej idącej opieki państwa, pomimo oddłużenia sposobami wyjątkowymi, stanowiącymi bezprzykładną ingerencję do praw publicznych i prywatnych, zapewnić normalny bieg gospodarki rolnej na swoich latyfundiach.

A więc wzywa p. Caspari, aby osiedlać na ziemiach wschodniopruskich tysiące robotników rolnych i synów chłopskich.

Plan Brüninga poczytano jako zbrodnie a kto wie, czy gen. Schleicher nie chwyci się tego środka.

Program kolonizacyjny, o który woła p. Caspari winien wzbudzić również wielkie zainteresowanie w Polsce, przeprowadzenie go bowiem to wzmocnienie wału niemieckiego nad naszymi granicami.

Kwiatki licytacyjne

Na licytacji publicznej w Tczewie na Pomorzu sprzedano fortepian za 8 złotych, oszacowany na... cztery złote. Kupił go pewien czeladnik stolarski. Dodać należy, że zwykła struna fortepianowa kosztuje 7 złotych. Koszty przewiezienia fortepianu z miejsca licytacji do mieszkania nabywcy wyniosły cztery razy tyle, ile dano za fortepian.

Stronnictwo Ludowe a duchowieństwo

Są stronnictwa i ludzie, którzy dla oczernienia Stronnictwa Ludowego i dla urywania mu członków głoszą, że Stronnictwo Ludowe wojuje z duchowieństwem.

Jaki pod tym względem jest rzeczywisty stan rzeczy, dowodem tego jest napozór drobny szczegół, a jednak bardzo wymowny:

Było to na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Mówił właśnie poseł Chwaliński — o stosunku Ludu polskiego do duchowieństwa, a mówił z zapałem i mówił bardzo rozumnie. W pewnym momencie padło z ust jego nazwisko obecnego na zebraniu redaktora „Gazety Grudziądzkiej“, Ks. Pułkownika Panasia — a znamienne, bardzo znamienne było, że na dźwięk tego nazwiska zerwała się na sali owacyjna burza oklasków, która długo, długo trwała.

Pewnie, że ta owacja odnosiła się przede wszystkim do kapłana i bohatera, który na polach bitwy, wśród gradu kul niósł naszym umiarkującym żołnierzom ostatnią pociechę, ale niemniej odnosiła ona się także do kapłana, pracującego z Ludem i dla Ludu.

Podobnie odnosi się do kapłanów, jako sług Kościoła, ogół Ludu polskiego, czy to do tych, którzy z nim współpracują, lub też tylko dla niego są sprawiedliwymi i dla jego pragnień i potrzeb wyrozumiałymi.

I dlatego właśnie Polska nazywa się „Polonia semper fidelis“ — zawsze wobec Kościoła — wierna.

Skandaliczna sprawa w Rumunii Blisko 5 milionów złotych łapówki

W latach 1926—1927 za rządów Averescu wybuchł w Rumunii olbrzymi skandal w związku z dostawami strzykawek, kleszczy lekarskich itd. Stało się wówczas publiczną tajemnicą, iż owe „drobiazgi“ lekarskie, zakupione za jakieś 300 milionów lei, nie znalazły zastosowania względnie były prawie niezdatne do użytku.

Wdrożono wówczas śledztwo w tej skandalicznej sprawie, lecz z biegiem czasu wstrzymano dochodzenia z powodu braku dostatecznych dowodów czyjejkolwiek winy. Dowodów tych brakowało z tej przyczyny, iż firma niemiecka, która te dostawy przeprowadzała, odmówiła wszelkich bliższych danych w tej sprawie.

Sprawiedliwości stało się zadość

Stracenie Dymitra Danyłyszyna i Wasyla Biłasa, skazanych w ub. czwartek przez sąd doraźny na karę śmierci przez powieszenie, odbyło się następnego dnia, o godz. 6.30, na dziedzińcu więziennym w obecności prokuratora dr. Mostowskiego, naczelnika więzienia Łączyńskiego, dwóch lekarzy, dr. Mo-

szczyńskiego i dr. Fijałkowskiego, czterech obrońców oskarżonych Suchowicza, Starosolskiego, Mariteczka i Pankowskiego, oraz przy asyście plutonu policji państwowej. Pierwszy stracony został o godzinie 6 min. 35 Danyłyszyn, a około godziny 7-mej Biłas. Skazani zachowali się spokojnie.

Co sanacja zrobiła z naszych Kresów Wschodnich!

Pismo sanacyjne „Kurier Wileński“ w swym dodatku „Plon“ opisuje dosłownie w taki oto sposób stosunki na naszych kresach wschodnich:

„Województwo wołyńskie. Chłopi już nie śpiewają ukraińskich tkliwych piosenek. Na weselach (które już odbywają się bez udziału cerkwi), na chrzcinach, na wieczornicach słychać pieśni o Budiennym, słychać marsz Komsomolców, pieśni o sowieckiej powietrznej flocie.

Ruchawki: po lasach chodziły bandy z karabinami maszynowymi. Wojsko rozbiło je. Nastąpiły aresztowania. W powiecie kowelskim

całe wsie są wyludnione. Zostały dzieci i starcy. W więzieniach pełno.

Białoruscy włościanie szepczą o niejednym w swoich izbach i łąźniach w z'mowe wieczory. Złopiac samogon, opowiadają o ramach przyszłego ustroju. Czytają stopy przemycanej białki. Przygotowują krótkie karabiny o obciętych lufach.

Dotąd sanacja zawsze głosiła o sobie, że jedynie jej polityka uprządkuje stosunki na kresach. A teraz okazuje się, że ta polityka raczej zaprzepaszcza nasze kresy wschodnie.

Dalsze aresztowania zamachowców bombowych w Łodzi

W ciągu dalszych dochodzeń w sprawie podżucenia bomb w Łodzi pod magistrat i urząd wojewódzki, stwierdzono, że współnikami Kuchciaka byli Rzetelski, Renosik, Wiśniewski i Klimeczak.

Sprawcami podżucenia bomby pod województwo byli Renosik i Wiśniewski. Bombę otrzymali od Kuchciaka i udali się następnie na ul. Ogrodową i po wyjęciu przez Wiśniewskiego lontu ze zapalnika, przerzucili bombę przez mur, ogradzający od strony zachodniej urząd wojewódzki. Klimeczak i Renosik byli tylko wykonawcami rozkazów Kuchciaka.

W podobnym charakterze występował Rzetelski w stosunku do Wiśniewskiego. Obecnie wyszło na jaw, że sprawcy rzucania bomb z Kuchciakiem na czele byli również organizatorami i wykonawcami głośnego przed półtora roku napadu na kasjera firmy Kreuzig, któremu zrabowano teczkę z 28.000 złotych.

Grad bomb spadł na twierdzę

W pobliżu twierdzy Appia we Włoszech wydarzyła się wielka katastrofa. W czasie lotu ćwiczebnego lotu bojowego z nieustalonej do-tychczas przyczyny oberwał się z samolotu cały magazyn, zawierający bomby.

Bomby, upadły na ziemię, eksplozowały, wzniciając pożar w wielkim magazynie z rakietami

Siedząc w więzieniu, uprawiali szpiegostwo

Więzienie w Równem było widownią niezwykle wyczynów szpiegowskich.

Przebywający tam szpiegów w liczbie 6 osób, mimo odcięcia od świata, nadal uprawiali swą akcję donosicielską na rzecz jednego z państw ościennych. Odcięci byli murami więziennymi a jednak zdołali przysyłać stale wiadomości do Rosji sowieckiej.

Okazało się, że więźniowie weszli w porozumienie z dozorcą Feliksem Cieniukiem, który za grubą opłatą wysyłał do Rosji pisane przez więźniów listy oraz przyjmował na swe nazwisko nadchodzące odpowiedzi.

Prawdopodobnie więźniowie dzielili się w ten sposób ze swoimi szefami wiadomościami, które zdobyli jeszcze w czasie przebywania na wolności.

Informacje te dotyczyły nastrojów ludności, stanu bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa.

Feliks Cieniu stanął przed sądem okręgowym, gdzie skazano go na pół roku więzienia, sąd apelacyjny karę tę podniósł do półtora roku więzienia.

Sprawa znajduje się nawokandyzie Sądu Najwyższego.

Zlikwidowanie bandy przemytniczej

Na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Druskienik straż litewska ostrzeliwała bandę przemytników, którzy usiłowali łodziami przedostać się na teren polski. Podczas strzelaniny jeden z przemytników został trafiony i utonął w rzece, dwaj zaś pozostali zatrzymani zostali przez żołnierzy KOP'u, gdyż, ostrzeliwani gęstym ogniem karabinowym przez straż litewską, powyskakowali z łodzi do wody i wpław chcieli się dostać do brzegów polskich. Łodzie z przemytem zabrały motorówki litewskie.

światłnemi, w którym pracowało właśnie kilku robotników. Pożar rozszerzał się z wielką szybkością i ogarnął cały budynek.

Trzech robotników znalazło w płomieniach śmierć, kilku innych odniosło cięższe i lżejsze rany.

Pożar przy pomocy licznych oddziałów wojskowych zdołano z trudem zlokalizować.

JERZY SZABLICA.

(92)

„Miasto zbrodni“ REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Nie zwlekając ani minuty, Hurley pojechał do komisarza policji O'Connora, który postawił na nogi całą policję, nakazując odszukać porwaną Annę. Sto tysięcy dolarów, przeznaczonych przez Hurley'a jako nagroda za odszukanie Ani, było łapczywą podniętą dla funkcjonariuszy policji. Poruszył również Hurley i swoich agentów, nakazując poszukiwanie zaginionej.

Po wydaniu wszystkich tych zarządzeń, w czasie gdy Hurley był u siebie w domu, do drzwi ktoś lekko zapukał, a po chwili do pokoju weszła Fay, dawna przyjaciółka Hurley'a. Doniosła mu ona, że, będąc obecnie przyjaciółką Cartera, jednego z zaufanych Capone'a, wie co

się stało z Anią. Przyjaciel miał właśnie donieść jej dokładny adres domu, gdzie uwięziono Anię, gdyż, jak się wyjaśniło, Ania wpadła w ręce Lensfielda.

W tym czasie w samotnej willi za miastem, którą przed niedawnym czasem wynajął Lensfield, Anie, nieprzytomna z przerażenia, znajdowała się w mocy tego potwora. A potwór ten nie posiadał się z radości, że oto porwał i ma przy sobie tak namiętnie pożądaną dziewczynę.

W pewnym momencie, gdy Lensfield przebywał w pokoju Ani, przed willą rozległ się nieoczekiwane warkot motoru samochodowego. Zdziwiony tą niespodziewaną wizytą Lensfield zeszedł na dół i tu ku swojemu zdziwieniu dowiedział się, że przyjechał Carter, w pewnej jakoby ważnej misji. Lensfield nie chciał początkowo dać temu wiary, ale gdy Carter zagroził mu rozka-

zem Capone'a, uległ i wpuścił go do willi.

Tu Carter oznajmił Lensfieldowi, iż ma nakaz przesłuchania Ani, by wydobyć z niej ważne wiadomości, dotyczące przemytu partii Strandford-Hurley.

Choć niechętnie, ale jednak zgodził się Lensfield na to, wyniósł się więc z pokoju, gdzie znajdowała się Ania, by dać możliwość przesłuchania jej przez Cartera. Przed wejściem jeszcze do willi Lensfielda, wysłał Carter Burkego do Hurley'a, by ten przybywał natychmiast, sam zaś chcąc zyskać na czasie, zmyślił ów rozkaz o przesłuchaniu Ani. Robił to, ponieważ tak rozkazała jego ubóstwiana Fay. Dla niej zaryzykował wszystko.

Gdy Lensfield wyniósł się z pokoju Ani, Carter zakomunikował jej, że przybywa, by ją ratować z rąk Lensfielda i że pomoc Hurley'a nadejdzie lada chwila.

Wreszcie przybyła pomoc i zda się zbawienie dla Ani. Jednak zbawienie to miało być krwawo okupione. Gdy Hurley z towarzyszymi zaczął dobijać się do drzwi willi Lensfielda, przywitano ich ogniem rewolwerowym. Zdołali jednak wpaść do domu. Lensfield, widząc, że nie uda mu się odeprzeć najścia Hurley'a, porwał Anię, wyskoczył oknem i zamierzał uciec z nią na samochodzie, pozostawionym na drodze przez przybyłą pomoc. Jednak to mu się nie udało. Po wielu perypetjach Hurley odnalazł jednak Anię. Postanowili zerwać z dotychczasowym trybem życia i wyjechać z Chicago. Takie same postanowienie powzięli i pańi Fay i Carter.

Jak postanowili, tak też zrobili. Wyjechali w świat i zaczęli nowe, lepsze i szczęśliwsze życie.

Koniec.

**** OSTATNI TO NUMER W STARYM ROKU.** Kto jeszcze nie zapisał „Gazety“, niech się pośpieszy.

Listowi i teraz jeszcze przyjmują abonament na „Gazetę“.

Niech też każdy i w Nowy Rok i aż DO TRZECH KRÓLI zachęca jeszcze kogo tylko może do zapisania sobie „Grudziądzkiej“.

Proces Dunikowskiego

Przed izbą karną w Paryżu rozpoczął się proces Dunikowskiego. Orzeczenie, złożone trybunałowi przez trzech rzeczoznawców stwierdza, że wynalazek Dunikowskiego jest urojeniem. Eksperti stwierdzili, że pomimo przyrzeczeń, Dunikowski nigdy nie przeprowadził pomysłnego doświadczenia. Opis jego wynalazku, dokonany przez niego samego, wręczony ekspertom, nie doprowadził do żadnych rezultatów z powodu mglistości wywodów. Uzupełnienie opisu, które miało zawierać właściwą treść wynalazku, pozostało bezskuteczne jako całkowicie niezrozumiałe.

Twierdzenia oskarżonego nie opierają się na żadnych podstawach naukowych. Eksperti oświadczają, że Dunikowski nie wytworzył nigdy ani odrobiny złota.

Po wejściu do sali sądowej Dunikowskiego, wszystkie spojrzenia skierowały się na niego z wielkim zaciekawieniem. Przed Dunikowskim zajął miejsce jego obrońca. W sali znajduje się wśród publiczności żona Dunikowskiego z trojgiem dzieci. Na sali panuje atmosfera zdenerwowania.

Dunikowski zaczyna wyjaśniać, w jaki sposób zbudował swoją maszynę i jak przeprowadzał doświadczenia. W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący poruszył sprawę towarzystw, które finansowały jego wynalazek.

Dunikowski zeznaje, że zajmował się tylko doświadczeniami naukowymi, natomiast nigdy studjami prawniczymi i przedkładał mu umowy i kontrakty podpisywał bez zrozumienia. Sensację wywołuje oświadczenie Dunikowskiego, że podpisywał on umowy, bowiem grożono mu zabójstwem dzieci w razie odmowy złożenia podpisu. Oskarżony wyraża się, że wprowadzono go do towarzystw oszukańczych, co wywołuje poruszenie na sali. Starano się wydobyć tajemnicę wynalazku, nie dając mu nic za to!

Wszędzie go krzywdzono. Na uwagę przewodniczącego, że wszystkie twierdzenia Dunikowskiego są sprzeczne z dotychczasowymi rezultatami doświadczeń naukowych, obrońca oskarżonego twierdzi, że to, co jest nieprawdą dziś, może być prawdą jutro. Obrońca w dalszym ciągu udziela rozmaitych wyjaśnień naukowych natury ogólnej.

Ze względów na powołanie nowych świadków proces został odroczony do dnia 30 grudnia br.

Góra podmyta przez powódź runęła na tor kolejowy

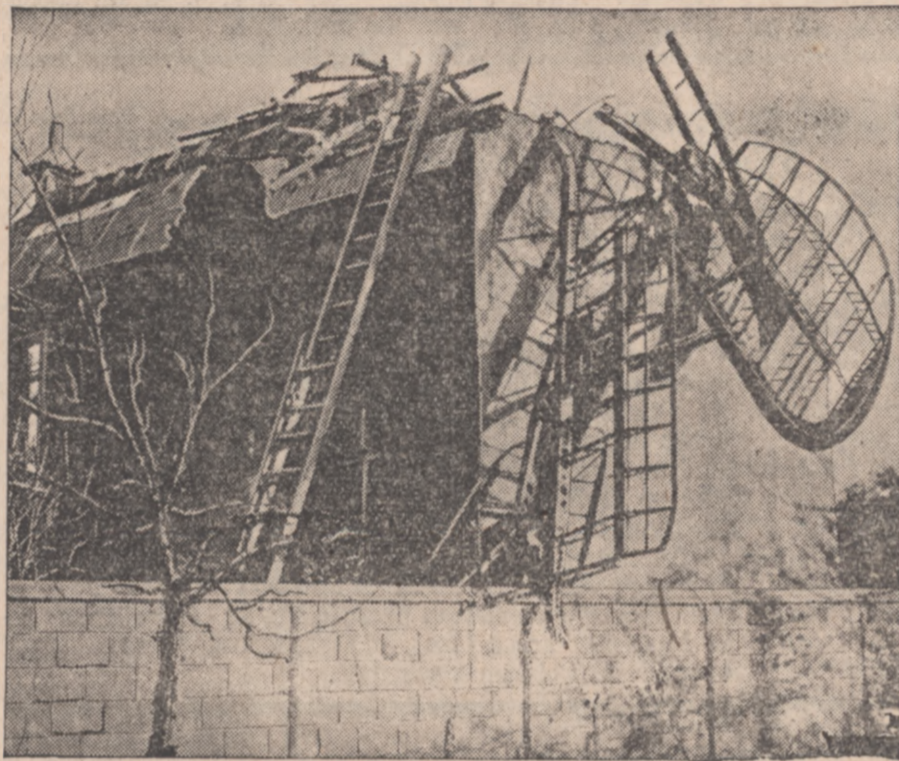
W miejscowości Olette dep. Pirynejskiej Wschodnie obsunęło się olbrzymie zbrocze górskie, podmyte skutkiem powodzi. Masy ziemi wysokości 1 m a objętości 600 m. zasypały tor kolejowy na linii Villfranche — Ernest le Bains oraz szosę. Cała kolumna robotników pracuje nad przywróceniem komunikacji. Wyrządzone szkody przez powódź są ogromne.

Płonący samolot runął na dom

W miejscowości Antony pod Paryżem wydarzyła się straszliwa katastrofa lotnicza.

Wojskowy samolot pościgowy z nieznanymi przyczyn spadł na dom. W chwili katastrofy eksplodował zbiornik benzyny i cały dom oraz aparat stanęły w płomieniach.

kilkekrotnie, aż wreszcie spadł z wielkim hukiem na dach domu. W tej samej chwili buchnęły płomienie ku niebu. Benzyna się wylała na dom, który w ciągu kilku chwil stanął w płomieniach. Dach domu zawalił się pod ciężarem samolotu i pogrzebał mieszkańców pod sobą. Straż ogniowa z



Obaj lotnicy, którzy się znajdowali w aparacie, ponieśli śmierć w płomieniach, zaś dziesięciu mieszkańców domu odniosło rany, przeważnie ciężkie.

Dnia tego około godziny 11-tej zauważyli mieszkańcy Antony samolot, krążący nisko nad domami. Zdawało się, że pilot stracił panowanie nad maszyną. Aparat opadał i podnosił się

wielkim trudem wyniosła rannych z płomieni.

Na miejsce katastrofy przybył minister spraw wewnętrznych Chauvemps i osobiście kierował akcją ratowniczą.

Rycina przedstawia zniszczony dom po ugaszeniu pożaru przez straż pożarną.

Szalony syn zamordował ojca

We wsi podwarszawskiej Czerńce Borowe przed paru laty dostał obłędu syn tamtejszego wieśniaka Karola Tylińskiego, Stanisław. Usiłowania ojca umieszczenia syna w zakładzie dla obłąkanych spełzły na niczym, wobec braku wolnych miejsc. W ten sposób syn pozostał przy ojcu, chwilami zresztą będąc zupełnie spokojny i nie zdradzając swoich anormalnych skłonności.

18 bm. Tyliński poszedł wraz z

ojcem do lasu po drzewo. Atoli wieczorem powrócił z lasu sam. Zapytany, co stało się z ojcem, nie odpowiadał. Sąsiedzi wszczęli więc poszukiwania w lesie. W pewnym miejscu na polanie natrafili na rozkopaną świeżo ziemię. Zaczęto w tem miejscu kopać i znaleziono zmasakrowanego siekierą trupa Karola Tylińskiego, którego zamordował obłąkany syn. Szaleńca aresztowano.

Drugi wielki proces

Przygotowania do procesu Rity Gorgonowej

Po ukończeniu procesu Ciunkiewiczowej krakowskie władze sądowe rozpoczęły przygotowania do drugiego wielkiego procesu, t. j. Rity Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie Lusi Zarembianki i skazanej za to przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci. Jak wiadomo, Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten skasował.

Jak się dowiadujemy, zapadła w sądzie krakowskim decyzja co do terminu procesu Gorgonowej. Rozprawa odbędzie się już definitywnie

w ciągu kadencji lutowej. Znajduje się ona jako ostatnia rozprawa w tej kadencji, tak, iż trybunał nie będzie krepwany co do terminu jej ukończenia.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencję lutową odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Obecnie przeprowadzają badanie oskarżonej lekarze biegli sądu krakowskiego. I tak ostatnio Gorgonowa została poddana dwukrotnie badaniu stanu umysłowego, jakkolwiek nie bronila się niepożywalnością umysłu, co zostało jednak nakazane przez wyrok Sądu Najwyższego.

Równocześnie prof. dr. Olbricht rozpoczął badanie śladów krwi. Ze względu na brak materiału prof. Olbricht prowadzi tylko badania porównawcze i przegląda dotychczasowe analizy krwi, które były robione przez dziesięciu lekarzy, oraz sposoby, którymi analizy te były dokonywane.

Rozpoczęcie rozprawy przeciw Gorgonowej wyznaczone będzie prawdopodobnie na 27 lutego 1933.

Przy zapareciu stołca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, powoduje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Żądać w aptekach i drog. —

2 samoloty zderzyły się w czasie startu

Na lotnisku w Okeciu koło Warszawy wydarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie dokonywania ćwiczeń zderzyły się dwa samoloty 1 p. lotn. Wypadek zdarzył się w czasie startowania.

Pilot jednego z samolotów, starszy sierżant Pogorzelski, wpadł na drugi aparat, pilotowany przez sierżanta-pilota Cybulskiego. Sierżant Pogorzelski został ranny. Oba aparaty zostały poważnie uszkodzone.

54 górników zasypanych

W miejscowości Mowecua w Anglii nastąpił wybuch w kopalni węgla. 54 górników uległo zasypaniu. Dotąd wydobyto 12 trupów, 42 górników pozostaje przeszło 48 godzin zasypanych. Jest mało nadziei na odkopanie ich żywych.

Bunt bezrobotnych w Glasgowie

W Glasgowie, w Szkocji, gdzie bezrobocie ogarnęło 50 procent ludności, doszło do burzliwych zajęć w czasie demonstracji bezrobotnych. Tłum blisko trzytysięczny, zebrany na wiecu, rzucili się na rozpoznanych 14-tu tajnych agentów policyjnych i obrzucając ich wyzwiskami, zaczął ich bić. 5-ciu agentów zostało tak ciężko pobitych, że w stanie nieprzytomnym zabrano ich do szpitala. 2-ch z nich odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

Groźba strajku Kolej. w Hiszpanji

Hiszpanji grozi wybuch powszechnego strajku kolejowego. W chwili obecnej obradują w Madrycie delegacje kolejowców wszystkich prowincyj. Prawdopodobnie zapadnie uchwała rozpoczęcia strajku. Kolejowcy postawili rządowi ultimatum w sprawie podwyżki płac. Dotychczas jednak rząd swej odpowiedzi nie udzielił. Towarzystwa kolejowe ogłosiły zapomocą plakatów, że wszyscy strajkujący robotnicy zostaną zwolnieni z pracy. Linje kolejowe są silnie strzeżone przez wojsko, ponieważ istnieje obawa aktów sabotażu ze strony skrajnych elementów.

Pierwszy cios w prohibicję

Izba reprezentantów (Sejm) Stanów Zjednoczonych przyjęła przedłożenie o dopuszczeniu piwa, zawierającego 4 proc. alkoholu.

Ustawa przewiduje dalej podatek w kwocie 5 dolarów od każdej beczki piwa. Przedłożenie skierowano natychmiast dalej do Senatu.

Obieg pieniądzy wciąż się zmniejsza

Według dekadowego bilansu Banku Polskiego, w drugiej dekadzie grudnia obieg biletów bankowych (banknotów złotych) zmniejszył się znowu o 20 i pół miliona złotych i wyniósł na 20. 12. br. 946,1 milj. zł.

Zjawisko stałego zmniejszania się obiegu banknotów złotych, obserwuje się od lat kilku, jednak zjawisko to w czasach ostatnich przybrało formy zaskarżające.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota 31 grudnia 1932 r.

Sobota: Sylwestra pap. Wsch. sl. 7,45; zach. 3,33. Wsch. ks. 10,38; z. 21,07.
Niedziela: Nowy rok. Wsch. sl. 7,45; zach. 3,34. Wsch. ks. 10,50; z. 22,25.
Poniedziałek: Makarego op. W. sl. 7,45; zach. 3,35. Wsch. ks. 11,01; z. 23,39.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatnie dodatki „GOŚĆ ŚWIĄTECZNY“ oraz „GOSPODARZ I OSADNIK“.

Województwa centralne

W CZASIE JEDZENIA POŁKNAŁ SWĄ SZCZĘKĘ.

68-letni Wojciech Herbaciński z zawodu kapelusznik, mieszkaniec Warszawy, połknął w czasie jedzenia swą sztywną szczękę. Nieszczęśliwego przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, lecz lekarz tamtejszy nie posiadał odpowiednich narzędzi, polecił przewieźć pacjenta do szpitala św. Ducha, gdzie lekarz dyżurny dokonał operacji i szczękę, znajdującą się jeszcze w przełyku, usunął.

OKROPNY WYPADEK NA KOLEI.

Na boczny kolejowej przy ul. Karolewskiej w Łodzi wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł jeden z robotników.

W chwili, gdy na tor wjechał wagon naładowany drzewem, spadł z niego robotnik — 31-letni Roman Janas. Upadek był tak nieszczęśliwy, że Janas nabił się na pal drzewny, stanowiący ogrodzenie placu.

Janas przebił się tak nieszczęśliwie, że ostrze drzewa wyszło na zewnątrz w okolicy plec. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA STAROSTWA.

Przed kilku dniami popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń referent starostwa w Lubartowie Rudolf Duchoń, lat 25. Powód tego samobójstwa jest nieznany.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

W mieszkaniu własnym przy ul. Śródmiejskiej w Łodzi popełnił samobójstwo 45-letni Maurycy Halpern, przemysłowiec, właściciel fabryki.

Halpern do niedawna zamożny człowiek, od pewnego czasu wskutek pogorszenia się interesów zubożał zupełnie, tak, że ostatnio groziło mu widmo nędzy.

W najbliższych dniach Halpern miał być wyeksmitowany z mieszkania. W stanie silnej depresji duchowej powiesił się on w łazience. Desperata nie zdołano już uratować.

NADUŻYCIA SEKWESTRATORÓW.

Sprawa nadużyć popełnionych przez sekwestratorów z Grodna, rozszerza się. Coraz częściej wpływają do magistratu nowe kwity, podpisane przez b. sekwestratora Krassowskiego, za które jednak pieniądze nie wpłynęły do kasy.

Sprawa tych nadużyć przekazana została prokuratorowi. Obecnie b. sekwestrator Krassowski wezwany został do sądziego śledczego który zażądał od niego złożenia kaucji 2.000 zł.

Ponieważ Krasowski kaucji nie złożył, został z miejsca aresztowany.

Zuchwały napad bandycki

Przed kilku dniami wieczorem na drodze witońskiej w Gdyni 2 osobników dokonało napadu rabunkowego na Lidję Wirpsowa, kierowniczkę centrali prowiantowej, która niesła do domu całodzienną kasę w sumie zgórą 4.500 zł. Pieniądże zdołał uratować towarzyszący jej syn, młody chłopiec, który, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, porwał walizkę i uciekł do pobliskiego lasu.

Wirpsową bandyci obili, gdy usiłowała ich powstrzymać. Na krzyk na-

* **NOWA POWIEŚĆ HISTORYCZNA** z czasów Leszka Białego (1202—1227) znanego powieściopisarza J. I. Kraszewskiego pod tytułem „Waligóra“, rozpoczniemy drukować już w następnym numerze „Gazety Grudziądzkiej“.

ŚMIERĆ DWÓCH GÓRNIKÓW POD WĘGLEM.

Na kopalni „Niwka“ koło Dąbrowy Górniczej wydarzyła się wstrząsająca tragedia. Mianowicie na dole kopalni zostali zasypani zwalami węgla dwaj górnicy Antoni Wydrych lat 56 i Franciszek Szymyła, lat 40.

Zwłoki Szymyły zdołano wydobyć, zaś zwłok Wydrycha dotychczas nie odkopano.

SKAZANIE ZABÓJCY.

Przed sądem w Wieluniu stawał 26-letni Józef Zawadzki, oskarżony o to, że w czerwcu rb. zabił grubym kijem Kazimierę Michalakównę. Powodem zbrodni było to, że Michalakówna nie chciała wyjść za niego za mąż.

Mordercę skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

Malonolska.

OKROPNY WYPADEK SAMOBÓJSTWA PRAWNIKA.

W piątek dnia 23 bm. o godz. 4,20 rano rzucił się pod pociąg pospieszny na rampie koło Gumnisk w Tarnowie dr. Michał Skowroński, aplikant sądowy, liczący lat 27, syn poważanego w Tarnowie adwokata i b. burmistrza.

Desperat już od dłuższego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy i najprawdopodobniej na tem tle popełnił samobójstwo. Zwłoki samobójcy zostały rozszarpane w strzępy.

POBIŁI OBRABOWALI I. KAZALI SIĘ UMYĆ.

W czwartek w godzinach wieczornych dokonano niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego w rzeczywistości przy ul. Potockiego L. 67 we Lwowie.

W domu tym na I piętrze mieszkał urzędnik Syndykatu zbożowego, p. Stanisław Mniszek. Gdy p. Mniszek wieczorem powrócił do domu, ujrzał pod drzwiami dwóch nieznanych sobie osobników, z których jeden zarzucił mu na głowę worek, drugi zaś uderzył go tępym narzędziem, poczem obaj zawołali: „Dawaj pieniądze!“ Przerazonego wyjęli bandyci z tylnej kieszeni portfel zawierający 35 dolarów, poczem po zabraniu pieniędzy z portfela, włożyli go z powrotem do kieszeni ofiary. Następnie jeden z bandytów udał się do kuchni, wyniósł miednicę z wodą i polecił p. Mniszkowi obmyć twarz, celem usunięcia krwawych śladów uderzenia.

P. Mniszek przyszedł do siebie dopiero po dłuższym czasie, poczem udał się do komisariatu policji, gdzie złożył doniesienie o napadzie. Policja podjęła energiczny pościg za bandytami.

Przez organizację do poprawy bytu! Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Tragiczna zabawa z granatem

Stonim. Antoni Sitko lat 35, mieszkaniec majątku Krupowo gminy dereszynskiej rozbiegając w polu granat, wędował wybuch. Antoni Sitko stał zabity. Wybuch granatu ranił także 4-letnie dziecko, znajdujące się wówczas w mieszkaniu. Życiu jednak dziecka nie grozi niebezpieczeństwo.

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 20-go grudnia 1932 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Kraków
Woły I. gat.	70—80	56—62
Woły II. gat.	60—65	48—56
Stadniki I. gat.	—	55—60
Stadniki II. gat.	—	50—55
Stadniki III. gat.	—	37—45
Krowy I. gat.	—	45—52
Krowy II. gat.	50—55	32—45
Krowy III. gat.	—	24—35
Jałówki I. gat.	—	55—67
Cielęta I gat.	90—95	75—95
Swinie:		
ponad 150 k g.	105—115	110—120
130—150 kg.	95—100	100—110
110—130 kg.	85—95	90—100

Odpowiedzi Redakcji.

— Ramach Winc., Zborów. Zapłacił Pan do 1. I. 32 r.
— Szczepański Jakób, Dębina Ilowice. Zapłacił Pan do 1. 7. 32 r.
— Tracz Wład., Mieczyszców. Zapłacił Pan do 1. 9. 33 r.
— Sołtysiak Stan., Sullerup. Zapłacił Pan do 1. I. 33 r.
— Zajac Jan, Zagórze. Gazetę wysyłamy stale — trzy razy tygodniowo. Prosimy reklamować w tamtejszym Urzędzie Poczтовым lub w gminie.
— Szuclnik Piotr, Jaźwidy. Abonament opłacony do 1. 4. 33 r. Przy zamawianiu książek wystarczy zaznaczyć tylko na odcinku, na co pieniądze są przeznaczone.

Kresy Wschodnie.

HODUROWCY I BAPTYŚCI PRZENOSZA SIĘ NA POLESIE.

Z powiatu mołodeczańskiego i wolezyńskiego donoszą o likwidacji sekty hodurowców i baptystów. Duchowici tych sekt przeniesli się do powiatów brzeskiego i pińskiego, gdzie sekty te zdołały zdobyć ostatnio kilkudziesięciu zwolenników wśród poleszaków.

CIEŻKO RANIŁI KSIEDZA, BY ZRABOWAĆ 1 ZŁOTY.

Na dom ks. Serafina Jarosiewicza w Kraśce pow. kowelskiego napadli przed wieczorem 2 uzbrojonych bandytów. W momencie, gdy ks. Jarosiewicz zdołał schronić się do drugiego pokoju, usiłując zamknąć drzwi za sobą, jeden z bandytów strzelił, raniąc kapłana w pierś. Rannego księdza przewieziono do szpitala w Kowlu. Ustalono, że bandyci zrabowali napadniętemu tylko jedną złotówkę, leżącą na stole. Za bandytami policja wszeźła pościg.

SPRAWKI BOGATEJ ZŁODZIEJKI.

Policja wileńska aresztowała niebezpieczną złodziejkę Marię Gajewską, prowadzącą podwójny tryb życia. W Warszawie, gdzie posiadała ona własną kamienicę, obracała się w najlepszych kołach towarzyskich, natomiast od czasu do czasu wyjeżdżała na „gościnne występy“ na prowincję, gdzie obejmowała posady pokojówek i kucharek. Ostatnio złodziejka ta została zamaskowana w Wilnie po dokonaniu kradzieży w mieszkaniu kupca Kopelmana.

Obecnie do policji wileńskiej nadeszła wiadomość z Radomia, że Gajewska okradła tam pewnego notariusza na 10.000 złotych.

** **OSTATNI TO NUMER W STARYM ROKU.** Kto jeszcze nie zapisał „Gazety“, niech się pośpieszy.

Listowi i teraz jeszcze przyjmują abonament na „Gazetę“.

Niech też każdy i w Nowy Rok i aż DO TRZECH KRÓLI zachęca jeszcze kogo tylko może do zapisania sobie „Grudziądzkiej“.

Wzrost bezrobocia

Według ostatnich danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 17 bm. wyniosła ogółem 198.272 osoby, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 10.595. W rzeczywistości armia bezrobotnych bliska jest miliona.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa“ — oddaje duże usługi przy zwapnieniu żył i bólu w bokach.

Duchowieństwo przeciw sportowi bokserskiemu

Tragiczny fakt śmierci w Białymstoku na ringu bokserskim młodego pięściarza Zdanowicza, znalazł omówienie w komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej, będącej wyrazicielem poglądów kleru. Oto, co pisze ona:

Niektóre dzienniki podając wiadomość o tragicznej śmierci Zdanowicza opatrzyły to nagłówkiem „wypadek“. Za taki sam „wypadek“ dokonany tylko na innym miejscu, nawet w uniesieniu lub z powodu doznanej obrazy, sądy karzą więzieniem.

Za pojedynki na szable lub pistolety obecny kodeks karny przewiduje karę więzienia jako za usiłowanie zabójstwa lub za dokonanie morderstwa, rozgrzesza zaś pięść ludzka, która może stać się takim samym narzędziem śmierci.

Rzuci tu się w oczy strona moralna tych wyczynów, przysparzających nieraz o śmierć lub kalectwo, wyczynów, zaliczanych do rzędu sportów.

W Hiszpanii ustają już walki byków, u nas wprowadza się stokrotnie groźne walki publiczne pomiędzy ludźmi, które nic nie mają wspólnego z prawdziwym sportem i gymnastyką, a budzą najgorsze instynkty.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela. 1. I.: 10.00 nabożeństwo z Krakowa; 12.15 poranek symfoniczny z Filharm. Warsz.; 14.05 djalog „O rospodarskich sprawach“; 14.20 i 15.00 muzyka ze Lwowa; 14.40 „Co słyhać, o czem wiedzieć trzeba“; 16.00 dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“; 16.25 płyty gramofon.; 16.45 odczyt; 17.00 koncert solistów; 18.00 muzyka lekka; 18.40 ogłoszenie radiowego konkursu poetyckiego; 19.25 słuchowisko: „Pan Bennet“; 20.00 koncert popularny; 22.00 muzyka taneczna.

Poniedziałek. 2. I.: 12.15 i 15.50 płyty gramofon.; 15.35 skrzynka pocztowa; 16.40 „Miejsce Polski pod słońcem“; 17.00 Chorały Gregoriańskie; 18.00 muzyka lekka; 19.20 skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.00 opera „Don Pasquale“; 22.10 skrzynka pocztowa techniczna; 22.25 muzyka tan.

Wtorek. 3. I.: 12.10 i 15.50 płyty gramofon.; 15.35 „Wśród książek“; 16.25 odczyt dla nauczycieli: „Więć i reforma szkolna“; 16.40 „W piaskach pustyni Gobi“; 17.00 koncert symfoniczny; 18.00 muzyka lekka; 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa“; 20.00 koncert z udziałem Ign. Dygasa; 21.20 recital skrzypcowy; 22.00 kwadrans literacki; „Protekcja“; 22.15 muzyka taneczna.

Roz 4 ofiary zabaw na lodzie

W zimie nieostrożne kąpiele w niebezpiecznych miejscach, tak zimą ślizgając się na kruchym lodzie, zabiera wiele ofiar, a szczególnie w pośród dzieci. Oto w ostatnich dniach wydarzyła się znowu dwa groźną przejmującą wypadki tragicznej śmierci czworga dzieci.

Sześcioletnia Krystyna Kasprzakówna, zabawiając się rozbijaniem nogą kruchego lodu na Warcie w Obornikach w pobliżu brzegu, poślizgnęła się i wpadła na głębszym miejscu do wody. Wypadek ten zauważył 7-letni Marjan Smoczyński i niezwłocznie popędził nieszczęśliwej dziewczynce z pomocą. Niestety przerażona dziewczę

samo udaremniło ratunek czepiając się chłopca kurezowo i wciągając go ze sobą do wody. W rezultacie utonął również i dzielny chłopiec.

Podobna straszna katastrofa wydarzyła się również w Ostrowie nad Gopłem. Na kruchy cienki lód wybrało się dwóch chłopców z saneczkami. Cienka jeszcze warstwa lodu załamała się i lekkomyślni chłopcy utonęli w zimnych falach jeziora. Są to 12-letni Marjan Urbaniak i 12-letni Walenty Wawrzyniak, obaj z Ostrowa nad Gopłem. Skostniałe zwłoki małych topielców wydobyli rybacy po dłuższym poszukiwaniu.

Zasądzenie defraudanta

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odpowiadał „strzelec“ Jakób Makowski z Sepólna, b. sekwestратор Urzędu Skarbowego w Sepólnie. Makowski sprawdzony został na rozprawę z aresztu śledczego, w którym przebywał od chwili aresztowania.

Akt oskarżenia zarzuca Makowskiemu sprzeniewierzenie zainkasowanych pieniędzy z tytułu podatków, poczem ulotnił się przez „zieloną“ granicę do Niemiec, skąd władze niemieckie go wydalily.

Do winy przyznał się w zupełności; sprzeniewierzone pieniądze przepił w restauracji. W stanie pijanym przekroczył granicę do Niemiec, gdzie natopkał go „landjäger“, który wydalil go do Polski.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Makowskiego na sześć miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie. Uwolniony został od zarzutu nielegalnego przekroczenia granicy do Niemiec. Oskarżony wyrok przyjął.

Z litości zastrzelił brata

W Jarosławiu (Małop.) niej. Rosenberg, student prawa uniwersytetu Jagiellońskiego zgłosił się w urządzie policyjnym, gdzie podał, że rozmyślnie zastrzelił swego brata Henryka, litując się nad jego obłędem, gdyż brat ten, będąc umysłowo-chorym, męczył się i przynosił wstyd szanowanej powszechnie rodzinie. Policja stwierdziła istotnie, że Henryk Rosenberg trafiony został 5-ma kulami rewolwerowymi, zaś w pokoju, w którym nastąpił tragiczny wypadek stwierdzono dwa

otwory w oknie, pochodzące od rewolweru, z którego dwie kule wyszły na ulicę. W toku dochodzenia stwierdzono, że student Rosenberg poprzednio ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru, zabójstwa dokonał w czasie nieobecności domowników. Zabity Henryk znany w Jarosławiu jako obłąkany, jednak był nieszkodliwy dla otoczenia. Nachodził on policję i biura, przedstawiając się jako syn cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążę Rudolf i prosił władze o pomoc.

Kat francuski przechodzi w stan spoczynku

„Monsieur de Paris“ — czyli kat francuski Deibler, przechodzi w stan spoczynku. Istotnie Deiblerowi należy się spoczynek po półwiekowej swojej działalności. 258 ścieżek głów — oto bilans pracy pana Deiblera.

Funkcja kata jest we Francji dziedziną „Dynastia“ Deiblerów wykonuje swój zawód od przeszło wieku. Wobec tego, że obecny „Monsieur de Paris“ niema syna, katem Francji zostanie jego zięć.

Deibler liczy obecnie 72 lata i uważa, że już najwyższy czas, by przestał pracować i zamierza wprowadzić się

do małego domku, który posiada w okolicy Paryża.

Świadczenie lekarskie, dołączone do próby o emeryturę, stwierdzało, że kat ehory jest na... serce.

Zięć jego, Andre Oprecht, z zawodu elektrotechnik, już przy następnej okazji pełni będzie funkcje kata.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi I. O. P. P.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

Słynne od 50 lat w całym świecie ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochhaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

HIPOTEKI

przepisanie długów, kredyty dla przedsiębiorstw i budowę za opłatą niskich odsetek. Korzystne warunki! Po ważnej refleksji zechcą bez zaliczek zgłosić się pod „Wprost“ do Administracji naszego pisma.

Żadnego pośrednictwa

Kupimy

wagony meblowe w dobrym stanie. Oferty subskrypcyjnie nadsyłać do Biura Pietraszek, Warszawa Marszałkowska 115.

Poważna

Spółka Akcyjna poszukuje we wszystkich miastach Polski biur lub osób prywatnych, które mogłyby podjąć się windykacji należności. Oferty poparte solidnymi referencjami nadsyłać pod „Windykacje“ Biuro Ofertów „Par“ Warszawa Bracka 17.

Naprawa

wszelkiego rodzaju broni orsz wypychanie płaków, przystępne ceny. Leon Oborski Warszawa Ruznickarska - mechaniczny, Grudziądz, 3-go Maja 34

Przystojny

młodzieniec, 60 morgowy gospodarz poszukuje towarzyski życia, która złoży miłość i dobre serce w posagu. Oferty do „Gazety Grudziądzkiej“ pod nr. 117/C. Na odpowiedź zwrot fotografii — znaczek.

Unieważniam

skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Władysław Kęska.

Maturyczne i Doksztalające Kursy „WIEDZA“

Kraków, Studencka 11.

przygotowujące na ustnych lekcyjach zbiorowych oraz w drodze korespondencji, za pomocą wyczerpująco i przystępnie opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów.

przyjmują wpisy na II. półrocze r. szk. 1932/33 na:

- 1) kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów
- 2) kurs średni (5-8) kl. gimn.
- 3) kurs niższy w zakresie 4-6 kl. gimn.
- 4) kurs 7-miu kl. Szkoły Powszechnej

Wojskowi do Sierżanta włącznie i inwalidzi otrzymują zniżkę w opłatach. Prospekty darmo —

„CZŁOWIEK“

35

Wszystkie ogłoszenia w „Człowieku“ przyjmujemy w formie drukowanej. Cena ogłoszenia 1000 znaków 2000 znaków 3000 znaków 4000 znaków 5000 znaków 6000 znaków 7000 znaków 8000 znaków 9000 znaków 10000 znaków

Wszystkie ogłoszenia w „Człowieku“ przyjmujemy w formie drukowanej. Cena ogłoszenia 1000 znaków 2000 znaków 3000 znaków 4000 znaków 5000 znaków 6000 znaków 7000 znaków 8000 znaków 9000 znaków 10000 znaków

Wszystkie ogłoszenia w „Człowieku“ przyjmujemy w formie drukowanej. Cena ogłoszenia 1000 znaków 2000 znaków 3000 znaków 4000 znaków 5000 znaków 6000 znaków 7000 znaków 8000 znaków 9000 znaków 10000 znaków

Jerzy Szablica. Skarb Asteków

Sensacyjna przygoda lotnika polskiego w Meksyku. Odnalezienie legendarnego skarbu Asteków.

Cena wraz z przesyłką 2.20 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzedniem nadaniem należności: Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na Konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 300.420.

Zamówienia przesyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu Pomorze.

Wojewódzkie Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Smukale pod Bydgoszczą.

Najnowsze metody leczenia. Trwale wyniki lecznicze. Oddzielny Pawilon dla uzdrowieńców. Sosnowe lasy. Pobyt od 6 złotych dziennie bez innych dopłat.

Przyjmuje się osoby prywatne, członków Kas Chorych i Zakładów Ubezpieczeń, urzędników i ich rodziny. Żądacie prospektów.

U nas najtaniej!

Darmo strzałak U. P. N. 2341 (bez zezw.) 150 naboży wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złota szwaj. synt. „Anker“ z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 6.25. lepszy gatunek 8.75. 10 — kryty z 3-ma kopertami 12 — 15 — extra płaski na kamienkach 14 — 16 — na rękę damski lub męski 11.50, 14 — 16 — Ala 8-dniowy 10 — 12 — Adresować: „KOMERCJA“ WARSZAWA, Dzielna 45 G. G.

HUMOR ZAGRANICZNY

— Wiesz, ta Jasia to strasznie polna kobieta!
— Rzeczywiście, potrzebowała nawet 30 lat czasu, by mieć lat 20-cia.
(„Nart Hem“)

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej“

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw **REUMATYZMOWI**

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. wszędzie do nabycia

Wyrób i główna sprzedaż **APTEKA MIKOŁASCHA** Lwów, Kopernika 1.

Nowy listownik miłosny

Wzory listów miłosnych dla zakochanych, narzeczonych i małżonków. Cena z przesyłką 1.60 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzedniem nadaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym urzędzie pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 300.420

Zamówienia przesyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,50 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4 — zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4.10 Mk, w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ich wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 lamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 lamów po 30 mm.

W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0.20 zł, w nadanym 0.70 zł, w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadanym 1.50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem stowo 0.20 zł, słowa listym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmujemy się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówką w góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 10 mm 2%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zecenach należy podać ko niecznie wydanie, w którym ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń admistracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłku), przyjmuje się ogłoszenia do wiersza rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za uzat ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Usadulone reklamacje u względnia się do dni 8 miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 300.420. Zainteresi i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.



GOSPODARZ i OSADNIK

Obrona gospodarstw rolnych przed dewastacją i egzekucjami

Wiadomo, że w związku z kryzysem rolniczym w 1931 r. cena ziemi tak znacznie, że na licytacjach sprzedawano hektar za 500 złotych tam, gdzie jeszcze półtora roku temu uzyskiwano normalnie 3.000 złotych.

Jakież skutek ma taka zmiana dla rolników?

Jeżeli wierzyciele zechcą w poszukiwaniu swych należności przeprowadzić przymusową licytację majątku rolnika, w takim razie rolnik ze sprzedaży swego majątku uzyska 1/3 części wartości, a 2/3 straci, chociaż nie jest jego winą, że cena ziemi spadła.

Tolerowanie takiego typu licytacji byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości. Ponadto byłoby one niebezpieczne również dla wierzycieli, znajdujących się na dalszych miejscach hipotecznych i nie posiadających środków, aby stawać do licytacji. Jeżeli zaś zważy się jeszcze, że przy licytacjach ziemia przechodziłaby w ręce przypadkowe oraz nie zawsze fachowe i jeśli pamiętać się będzie, że ziemia jest towarem, którego ilości powiększyć nie można, to jasnym się stanie, że państwo nie mogło spokojnie przyglądać się ruinowaniu rolników.

Na powyższym rozumowaniu został oparty cel, któremu służą wszystkie ustawy ratownicze. Celem tym jest umożliwienie rolnikom utrzymania warstwatów rolnych aż do czasu zakończenia kryzysu i powrotu do normalnych dla rolnictwa stosunków.

Ażeby zapobiec rujnowaniu rolnika została wydana ustawa z dnia 25-go lutego 1932 roku o zmianie niektórych przepisów ustawy postępowania sądowego cywilnego, która wprowadza pojęcie nieruchomości z przeznaczenia na tych terenach, gdzie prawo nie wyróżniało tego pojęcia przy wypadkach licytacji.

Sprawa polega na tem, że wierzyciele rolników w większości wypadków nie zwracali licytacji przeciwko całemu majątkowi, ale przeciwko inwentarzom żywym i martwym oraz ziemioplodom. Tego rodzaju licytacje wymagały mniejszych kosztów, a więc były dla wierzycieli dostępnejsze, a prócz tego wymagały krótszych terminów, a więc mogły być częściej powtarzane, aniżeli licytacja całego majątku.

Z tego powodu, że każdy wierzyciel działał bez porozumienia z innymi, licytacje ruchomości zaczęły przyjmować zastraszające pod względem ilościowym rozmiary. Wkrótce też stało się jasne, że pozostawienie tej sprawy dalszemu rozwojowi wypadków doprowadziłoby do poważnych niebezpieczeństw dla dużej ilości gospodarstw rolnych, a także i dla wierzycieli. — Z tą chwilą bowiem, kiedyby gospodarstwo przestało produkować, wówczas zdolność płatnicza jego właściciela spadłaby do zera.

Pragnąc zabezpieczyć gospodarstwa rolne przed niebezpieczeństwem dewastacji z powodu braku koniecznych narzędzi pracy postanowiono, że inwentarz żywy i martwy, oraz część ziemioplodów, potrzebna do prowadzenia gospodarstwa nie może być licytowana oddzielnie od nieruchomości.

Taż sama ustawa zajęła się jeszcze jednym bardzo ważnym dla rolników tematem. Ze względu na silny spadek cen ziemi oraz ze względu na to,

że rolnicy nie posiadają zasobów gotówkowych i do licytacji przeważnie stawać nie mogą, wytworzyła się obawa, że ceny licytacyjne będą ulegały sztucznej, niezasadnionej obniżce.

W jakimż bowiem położeniu znajdowali się dotąd rolnicy, których gospodarstwa były wystawione na licytację?

Zazwyczaj w pierwszym terminie, w którym licytacja zaczynała się od sumy szacunkowej, nie było chętnych nabywców i licytacja nie dawała rezultatów. Wówczas wyznaczany był drugi termin licytacji, przy którym cena wywoławcza nie była określona żadną normą. Nic dziwnego, że licytacje w pierwszych terminach nie dochodziły do skutku, bo ewentualni nabywcy, woleli poczekać na termin dru-

gi i przejąć gospodarstwo na pół darmo, nawet w stosunku do bieżących, katastrofalnie niskich cen.

Wychodząc z założenia, że ten sposób licytacji gospodarstw rolnych przyniósł niepomierne duże straty znacznej liczbie zainteresowanych, ustawodawca umieścił w powyżej przytoczonej ustawie postępowanie, że majątek nieruchomy nie może być sprzedany poniżej 2/3 szacunku.

Z tego względu, że najniższa cena licytacyjna, nawet w wysokości 2/3 szacunku, nie stanowi dostatecznego zabezpieczenia przed szkodliwą przymusową sprzedażą gospodarstw rolnych w drodze licytacji, wydano ustawę z dnia 7 marca 1932 roku o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym. Wprowadza ona postanowienie, na mocy których rolnik może

bronić się nawet wtedy, kiedy któryś z wierzycieli jego rozpoczął już kroki egzekucyjne.

Z chwilą tą, kiedy rolnik popadł w trudności płatnicze dlatego, że spadły ceny na produkty rolne i całe gospodarstwo znalazło się w trudnej sytuacji, może on domagać się od sądu wstrzymania przymusowej licytacji jego gospodarstwa. Żądanie to musi być zgłoszone do sądu najpóźniej na dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem licytacji. We wniosku trzeba przedstawić szczegółowo swoje stosunki majątkowe i dać takie dowody na poparcie swoich oświadczeń w tym zakresie, aby sąd mógł uznać je za udowodnione, albo choćby tylko za prawdopodobne.

Tymczasowe wstrzymanie licytacji przyznawane będzie w zasadzie na jednoroczny okres gospodarczy i to w ten sposób, aby końcowy termin wstrzymania licytacji był określony tak, aby gospodarstwo rolne mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory.

Umiejętna gospodarka słomą i sianem

I.

Powszechnem zjawiskiem, z jakim w mniejszych gospodarstwach spotyka się na każdym kroku — jest zbyt mała ilość słomy i siana w stosunku do potrzeb gospodarstwa. To też bardzo często obserwujemy, że na wiosnę nie ma czem słać, a brak słomy nieraz idzie tak daleko, że jej nawet na sieżkę dla inwentarza nie wystarcza. Również do wyjątków należą prawie te gospodarstwa, w których z sianem wystarcza się do nowych zbiorów, tak, że w okresie, kiedy roboty wiosenne wymagają utrzymania koni w sprawności akurat brakuje tego siana, któreby można tą sprawność uzyskać. Gdy się na te braki zwraca uwagę, gospodarz mówi, że gruntu mało, że łąki niewiele i w dodatku licha — a

bardzo rzadko chce się przyznać do własnej winy, że brak powstał dlatego, że z temi bodaj najważniejszymi płodami w gospodarstwie w tym czasie, gdy ich w stodołę było dość, obchodził się nierozważnie. Bo jakże to bywa w jesieni?

Pod inwentarz ścięte się masami, tłumacząc się tem, że chce się gnoju jak najwięcej urobić, by jeszcze przed zimą pod ziemniaki lub buraki go wywieźć. Tłumaczenie takie miałoby pewne pozory słuszności, gdyby nie jedno „ale“, gnoj taki robiony na chybiłkę jest prawie nie wart, gdyż nie ma czasu rozłożyć się w tak krótkim czasie, a wywieziona na pole „słoma“ nietylko pożytku nie przynosi, ale nawet sprzęty może obniżyć. Ale nietylko na jesieni ścięte się zwykle zbyt

wiele, robi się to samo i w początkach zimy, bo „jak jest, to szał“ i gospodarz nie zastanawia się nad tem, co będzie, jak się słoma skończy.

Prawda, że krówkom lepiej, gdy mają obficie posłane, że i łatwiej je oczyścić i wtedy nie spotyka się krów z przyschniętymi na biodrach i zadzie gnojem i błockiem, ale co będzie, gdy ta słoma się skończy i gdy byłoby będzie stało w błocie i gnojowce po kolana? Czy nie lepiej zawczasu pomyśleć i obliczyć sobie, na jak długo słomy w gospodarstwie starczy i jak ją rozdzielić, by do nowych zbiorów starczyło.

To samo dotyczy siana. Póki go w stodołę dużo to i bydło i konie mają go poddostatkiem. No, żeby tylko poddostatkiem, to jeszcze nie byłoby tego sianka szkoda, ale zwykłe mają go za dużo, tak, że nie mogą zezreć i tylko się nim bawią, wyciągają, ciskają pod żłoby, a stąd dostaje się ono do gnoju — i marnuje — nie dając tego pożytku, jaki dać powinno. Dopiero wtedy zaczyna się wymierzać, gdy widać, że go w stodołę skąpo. Ale wtedy to już po niewczasie i nawet najoszczędniejsze wydzielanie nie uchroni przed jego brakiem na pozimku.

Dziwnem jest doprawdy, że braki siana i słomy występują w większości gospodarstw prawie corocznie, a pomimo to właściwemu obchodzeniu się ze ściółką i paszą tak mało uwagi się poświęca. Dawniej, gdy gospodarz miał nieco grosza w kalcie, to można było jeszcze jakoś zaradzić. Boć ostatecznie brak siana w paszy wynagradzało się lepszym obrokiem, a słomy w sąsiednim dworze można było zakupić. Dziś, gdy w szkatule pustki i niema widoków, że do wiosny się coś poprawi, że grosz na zakup słomy się znajdzie — tembardziej o oszczędne zużycie słomy i siana zadbać należy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zadłużenie drobnych gospodarstw

Wydział Ekonomiki drobnych gospodarstw wydał książkę p. Antoniego Brody p. t. „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1931 r.“, opracowaną na podstawie odpowiedzi, udzielonych przez 804 gospodarstwa rolne wielkości od 2 do 50 ha. Zaznaczyć trzeba, że wśród odpowiedzi 160 pochodzi z województw zachodnich, 251 — z centralnych, 254 z południowych i 139 ze wschodnich.

Gospodarstwa, które przyczyniły się do zebrania materiału, stoją niewątpliwie wyżej pod względem gospodarczym od przeciętnych, a tem samem i zadłużenie ich jest nieo wiele większe. Pomimo to ostateczne wyniki stanowią dobrą wskazówkę orjentującą w stanie faktycznego zadłużenia.

Ogólne zadłużenie na 1 ha wynosi, według otrzymanych danych, 441 zł., przyczem największe, bo 606 zł w woj. zachodnich, a najmniejsze 202 zł. w woj. wschodnich.

Właściwy kredyt, t. j. kredyt gotówkowy, stanowi 72% całego zadłużenia.

Kredyt ten należy podzielić według źródeł pochodzenia i wówczas dowiadujemy się, że 66,2% całego zadłużenia gotówkowego jest kredytem zaciągniętym w instytucjach kredytowych, a 33,8% — u osób prywatnych.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że zadłużenie drobnych rolników u osób prywatnych wynosi przeszło 108 zł. na 1 ha. Zadłużenie to jest najczęściej wysoko oprocentowane.

Od czasu utworzenia urzędów rozejmczych dla spraw kredytowych małej własności właśnie przede wszystkim kredyt tego typu może być regulowany — w drodze rozkładania na raty i obniżania oprocentowania. Dopiero przy uwzględnieniu wysokości zadłużenia rolniczego wyjaśnia się znaczenie tych urzędów dla drobnych rolników.

Szacunki za S paczliwe położenie at osadników śląskich

doma jest rzeczą, że skutki kryzysu gospodarczego we wszystkich jej sferach są niesłychanie ciężkie. Niezwykle mało kto dał sobie sprawę, że wskutek stałego nieomal na dzień postępującego pogorszenia się choroby gospodarczej najciężiej cierpią osadnicy.

Parcelacje bowiem przeprowadzane na warunkach, ustalonych jeszcze za czasów dobrej koniunktury gospodarczej. Dzisiaj atoli nastąpił taki zastój, a zwłaszcza w rolnictwie, że nasz chłop ma biedę wyżywić rodzinę swoją. Jakżeż więc przy takim stanie rzeczy pomyśleć jeszcze o wykonywaniu ciężkich na obecne czasy warunków parcelacyjnych? — A tymczasem towarzystwa osadnicze z całą bezwzględnością żądają zadośćuczynienia warunkom przydziału gruntów osadniczych, a to pod groźbą utraty osady, ba nawet wpłaconego zabezpieczenia wzgl. zaliczki. Robi to złą krew, gdyż reforma rolna przynieść miała naszej ziemi śląskiej jak najpomyślniejsze ukształtowanie się warunków życia gospodarczego dla polskich interesów państwowych i dla dobrobytu polskiej ludności Województwa Śląskiego.

Ażeby ochronić osadników naszych przed całkowitem bankructwem, najlepszym rozwiązaniem byłoby odroczyć przeprowadzenie parcelacji aż do czasu pominięcia kryzysu gospodarczego — pole zaś pozostawić osadnikom w dogodnej dzierżawie — względnie dostosować warunki przydziału gruntów osadniczych do czasu obecnego, a to po sumiennym zrewidowaniu niektórych niedociągnięć, jak: Zniżenie za wysokich cen dla nieużytków i daleko odległych parcel, nadanie dzierżawcom roli, która przez długie lata (40) dzierżawili i nawet takim, którzy przez przeprowadzenie kultur z nieużytków wyrobili grunt urodzajny, przydzielenie resztek po niskich cenach kosztem drobnych osadników, poszkodowanie osad przez niesprawiedliwy podział łąk, wadliwość zbyt wąskich dróg itp.

Osadnicy Śląscy.

Potrzeby gleby i potrzeby roślin

Należy odróżniać potrzeby gleby od potrzeb roślin. Na ciężkich glebach, gdzie niema przewiewności i obornik nie może się rozłożyć, wysokie dawki obornika nie są korzystne. Natomiast małe, ale częste dawki są konieczne. Wobec tego oprócz okopowych nawozów się obornikiem pod pszenicę, żyto i owies, będąc zgóry przygotowanym na zachwaszczenie ich do pewnego stopnia.

Na glebach lekkich bardzo przewiewnych również silne nawożenie obornikiem pod okopowe równałoby się marnotrawstwu, gdyż tu znów zbyt wielka przewiewność zanadto szybko wyczerpuje glebę z próchnicy. Próchnicę na piaskach łatwiej wytworzyć przez siewanie roślin na zielony nawóz. Dlatego na piaskach stosuje się małe dawki obornika pod różne rośliny, a podstawą nawożenia są nawozy zielone i sztuczne. Inaczej przedstawia się sprawa nawożenia w ogrodzie: coroczne nawożenie dobrze przegnilym obornikiem, lub szybko rozkładającym się nawozem końskim, czyni z piasków w bardzo krótkim czasie glebę ogrodową bardzo żyzną.

Wyzyskanie obornika przez same rośliny — najlepiej wykonywują okopowe, rzepak, konopie, kapusta, a po nich idą kolejno: owies, pszenica, jęczmień, żyto.

IZBY ROLNICZE

O ustroju Izb Rolniczych i ich znaczeniu decydują następujące momenty: 1) teren działania Izb, 2) zakres ich działania, 3) sposób powoływania reprezentacji, 4) stosunek do istniejących dobrowolnych organizacji rolniczych, 5) nadzór państwowy nad Izbami, 6) podstawy finansowe Izb. Te właśnie

zagadnienia będziemy w sposób porównawczy poniżej omawiać.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, obowiązujące w Polsce, stanowi, że okrąg działalności Izby Rolniczej obejmować będzie obszar województwa.

Polskie prawo o Izbach Rolniczych zleca tym instytucjom, podobnie jak w

większości krajów europejskich, trzy zasadnicze funkcje: a) przedstawicielstwo i obronę interesów rolnictwa, b) samodzielne przedsięwzięcie — w granicach obowiązujących przepisów prawa — środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa, c) wykonywanie czynności powierzanych Izbom Rolniczym przez ustawy i rozporządzenia oraz współdziałanie z władzami rządowymi i samorządowymi we wszelkich sprawach dotyczących rolnictwa. Ustawa nasza zawiera postanowienie, dotyczące udziału Izb Rolniczych w wykonywaniu nadzoru nad działalnością samorządów powiatowych w zakresie rolnictwa.

Reprezentacją rolnictwa w Izbach polskich jest t. zw. Rada Izby. Sposób powoływania Rady Izby w Polsce odbiega od tych sposobów powoływania reprezentacji rolnictwa, które przyjęte zostały w większości państw europejskich. Sposób ten jest najbardziej stosunkowo zbliżony w swoim założeniu do powoływania przedstawicielstwa w Belgji, polskie bowiem prawo o Izbach Rolniczych, podobnie jak prawo belgijskie, zostało na obszarze Rzeczypospolitej dobrowolnie stowarzyszenia ogólnorołnicze i starą tradycję pracy tych stowarzyszeń. Obok stowarzyszeń dobrowolnych, pracę nad podniesieniem rolnictwa i jego popieraniem rozwijał na terenie Rzplitej w okresie powojennym samorząd terytorjalny, specjalnie zaś samorząd powiatowy. I dlatego prawdopodobnie te dwa czynniki, które dotąd odgrywały dominującą rolę w pracy nad podniesieniem rolnictwa, zostały powołane przez polskiego ustawodawcę do wyłonienia publiczno-prawnej reprezentacji rolnictwa. Rada Izby Rolniczej składa się z radców z wyboru i z radców z nominacji. Połowę radców z wyboru wybierają t. zw. zgromadzenia wyborcze, w skład których wchodzi rolnicy, należący do organów uchwalających, powiatowych związków, komunalnych i gmin miejskich miast, wydzielonych z powiatów, drugą zaś połowę radców wybierają społeczne organizacje rolnicze. W celu zasilenia Izb Rolniczych elementem, stojącym wysoko pod względem intelektualnym, ministrowi rolnictwa i reform rolnych przyznane zostało prawo mianowania radców w ilości, nie przekraczającej połowy ogólnej ilości radców z wyboru, z tym zastrzeżeniem, że mianowanymi nie mogą być urzędnicy administracji państwowej. Polska ustawa nietylko przyznaje organizacjom społeczno-rolniczym bardzo poważny wpływ na skład Rady Izby, oraz zastrzega wyraźnie, że Izby Rolnicze w swej pracy terenowej oprócz się winny na dobrowolnych towarzystwach ogólnorołniczych w poszczególnych powiatach i winny towarzystwa te odpowiednio popierać.

Kompetencje nadzorcze w stosunku do Izb przyznane są zarówno ministrowi rolnictwa i reform rolnych, jak i wojewodom właściwym dla danych Izb. Minister zatwierdza budżet Izby i zamknięcia rachunkowe. Ponadto ma prawo mianowania określonej w ustawie ilości radców i zatwierdza prezesa i wice-prezesa Izby, wybranych przez zarząd. Pomatem minister wyraża zgodę na zaangażowanie przez zarząd przedstawionego kandydata na dyrektora Izby. Rozwiązanie Rady Izby i mianowanie komisarza następuje również na podstawie decyzji ministra.

Ustawa w brzmieniu obowiązującym przekazuje na rzecz Izby Rolniczych 3 proc. wpływów z państwowego podatku gruntowego, pobieranego w ich okręgu oraz połowę kwot, uzyskiwanych w okręgu Izby z 10-proc. dodatku do podatku gruntowego, przewidzianego dla samorządu wojewódzkiego, a pobieranego przez sejmiki. Ustawa równocześnie nie przewiduje zmiany w dotychczasowym sposobie pokrywania wydatków przez Izby województw zachodnich.

Czy żyto będzie droższe?

Nasze krajowe ceny żyta nie są zależne ani od naszego własnego urodzaju żyta, ani od jego spożycia we własnym kraju, lecz od cen wywozowych, jakie osiągnąć możemy za nasze żyto na międzynarodowym rynku, a ceny znów na tym rynku kształtują się w zależności od urodzajów żyta we wszystkich krajach jego produkcji i spożycia.

Ogółem wszystkie kraje odbiorcze sprowadzają 10—12 milj. kwintali żyta rocznie.

Ileż mogą im dostarczyć kraje, wywożące żyto od siebie?

Na pierwszym miejscu stoja tu Niemcy, które mają tak obfity urodzaj, i to suchego dorodnego ziarna, że będą mogły wywieźć ok. 10 milionów kwintali, czyli same Niemcy mogłyby bez mała pokryć całoroczne zapotrzebowanie żyta wszystkich krajów, które go sprowadzają. Oprócz Niemców dobry urodzaj żyta miały Stany Zjednoczone i Kanada. Ich widome zapasy, gotowe każdej chwili do załadowania na okręty, wynoszą obecnie 3,2 milionów kwintali.

Trzy zatem powyższe kraje mają więcej żyta na sprzedaż, niż go potrzebują wszystkie kraje odbior-

cze. A przecież są jeszcze inne kraje wywozu, które mają żyto na sprzedaż, a do których należą: Argentyna, Węgry, Polska, w roku bieżącym także Czechosłowacja, nie mówiąc już o Sowieciech.

Międzynarodowy handel żytem jest o tem wszystkim dokładnie poinformowany, i z tych to informacji rodzi się ta niżkowa tendencja na rynkach, która się odbija na spadku cen żyta. Obecnie wynoszą one na giełdach niemieckich 15—16 marek, a na naszych 15—16 złotych, a na wsiach cena jest o 2—3 złote niższa.

Opierając się na powyższych danych cyfrowych, które o tem świadczą, że w gospodarczym roku bież. produkcja żyta o wiele przewyższa przewidywane jego spożycie we wszystkich krajach odbiorczych, śmiało można powiedzieć, że niema widoków na poprawę żyta, a przynajmniej do początku czerwca roku przyszłego, kiedy wyjaśnią się widoki na nowy urodzaj żyta.

Tak wygląda teoria, ale być może, iż życie nasunie jakieś rozwiązanie, które tym snutym przewidywaniom zaprzeczy.

Dlaczego należy oczyszczać rolę z resztek po zbiorze kapusty?

Przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo ważnem jest staranne oczyszczenie roli po zbiorze kapusty z głąbów, korzeni i liści, które pozostawione — mogą być rozsadnikiem wielu chorób i szkodników. Resztki te pozwalają przetrwać zimę i nadal rozwijać się tym niepożądanym pasożytom. Weźmy dla przykładu chorobę, zwaną kilą kapuścianą, która z roku na rok pojawia się w coraz to większej liczbie gospodarstw, obniżając nieraz w znacznym stopniu wartość plonu. Chore rośliny (kapusta, kalarepa itp.) mają na korzeniach wrzecionowate zgrubienia, natomiast główki ich są za małe i luźne. Jeżeli korzeniom takim pozwolimy gnić w ziemi, to grzybek, powodujący tą chorobę, zostanie w ziemi i w następnych latach będzie zarażać posadzoną tam nową kapustę. Tak samo groźnem jest zakażenie ziemi bakteriozą, przy której różne części rośliny gniją i cuchną, gdy przy kile gniją same korzenie.

Również wiele owadów zimuje na resztkach kapusty i roślin pokrewnych zarówno uprawnych jak chwastów. Naprzykład mszyce zimują wyłącznie w postaci jajeczek na głąbach i dolnych liściach kapusty lub na chwastach. Szkodniki korzeniowe mogą zimować w uszkodzonych przez siebie korzeniach.

To też usuwając i niszcząc resztki roślin kapustnych, zapobiegamy

rozmażaniu się i rozpowszechnianiu pasorzytów. Oprócz roślin uprawnych (kapusta, kalafior, kalarepa, brukiew) należy również niszczyć wszelkie pokrewne im chwasty, jak ognicha, łopucha, tasznik, gdyż i na nich mogą zimować te pasorzyty.

Najgorzej robią ci, którzy po wycięciu kapusty pozostałe głąby i korzenie przyorywują, niekiedy sądzą w tem miejscu kapustę, przyczynając się w ten sposób do coraz silniejszego zarażenia gleby. W żadnym razie kapusty i roślin jej pokrewnych nie należy sadić na tem samym miejscu częściej, jak co 3 lata, stosując racjonalny płodozmian. Dobrze jest z wyżej wymienionych powodów przy zbiorze nie wycinać główek na polu, lecz wyrwać kapustę z korzeniami i złożyć na kupki, poczem obciąć korzenie. Główki oczyszcza się z liści zwykle dopiero po zwiezieniu, przyczem liście idą odrąza na paszę lub na kiszonki dla bydła. Zawsze jednak pozostanie na polu trochę rozproszonych resztek i te należy starannie zebrać i wraz z korzeniami usunąć (zadłować lub zakompostować). Kompost z roślin kapustnych należy koniecznie składać osobno, przesypywać bardzo obficie wapnem i często przerabiać. Kompost ten przetrwa się dłużej od innych i nie daje się pod rośliny kapustne.